NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁT

Rok X. Nr. 234 (2775). Wilno, Sobota 2 Września 1933 r. Cena 15 grosz

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Biuro wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty— ... gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.

Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 8-mio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

W TRAGICZNĄ ROCZNICĘ.

Pamięci ś. p. Tadeusza Hołówki.

Dwa lata już upłynęły od tragicznej śmierci ś. p. Tadeusza Hołówki. Śmiertelne szczątki zmarłego śpią na warszawskim cmentarzu, popiersie jego, ufundowane staraniem kolegów i towarzyszy pracy, stanęło w westybulu Sejmu. Pozostały po nim trzy tomy wspomnień i pism. Dziesiątki artykułów, rozrzuconych w niepodległościowej prasie, od czasów jeszcze wojny i okupacji niemieckiej. Kilka mów, wygłoszonych z trybuny sejmowej, utrwalonych w stenogramach.

Zdawałoby się więc, że zostało tych pośmiertnych pamiątek, tych trwałych śladów życia i działalności publicznej niewiele. A przecież pamięć o ś. p. Hołówce żyje wśród nas wciąż jednako żywa. I z dniem każdym coraz wyraźniejszą staje się dla oczu naszych prawda, że odszedł od nas jako ofiara zaślepienia i barbarzyństwa człowiek częstokroć niezastąpiony, który nietylko był jedną z wybitnych postaci niepodległościowego obozu, ale który wycisnął indywidualne swe piętno na szeregu prac, podejmowanych na przestrzeni ostatnich lat dwudziestu i zaciążył trwale na historji Polski walczącej i odrodzonej.

Żywiołem ś. p. Hołówki był czyn. Cała jego działalność publicystyczna i pisarska była jedną walką, bez kompromisów i układów z wrogiem, o wyplenienie z powierzchni ziemi wszelkiej krzywdy narodowej i społecznej, o realizację tych wielkich wskazań, które rzucił w społeczeństwo Marszałek Piłsudski. Dość przerzucić rocznik „Widnokręgów" z okresu wielkiej wojny, by ujrzeć w całej pełni heroiczny hart ducha i żarliwość umiłowań ś. p. Hołówki. Dość wziąć do ręki zbiór jego artykułów („Ostatni rok") pisanych w niepodległej już Polsce, przeczytać choćby jego rozważania na temat Brześcia, by uchylić czoła przed jego odwagą cywilną i nieustraszoną konsekwencją myślenia. Dość przypomnieć sobie jego publicystyczne wystąpienia w sprawie ukraińskiej, by dojrzeć w nim polityka niecodziennej miary, któremu rozgwar bieżącego życia i przemijających zwad nie zdoła przesłonić szerokich horyzontów przyszłości.

O przyszłość narodu i państwa walczył ś. p. Hołówko nietylko piórem. Nietylko swą wybitną inteligencję i żarliwość młodego serca niósł sprawie w ofierze. Żywiołem jego był czyn. Instynkt rycerski już w latach szkolnych rzuca go w wir bezpośrednich prac konspiracyjnych, których współuczestnikiem pozostanie aż do listopadowego zwycięstwa. Ten instynkt każe mu w ostatnim roku wielkiej wojny przedzierać się „przez dwa fronty", by Polakom z Ukrainy i emigracji polskiej w Rosji zanieść hasło walki i trwania przy sztandarze niepodległości. W dniach bolszewickiego najazdu staje w ochotniczych szeregach obrońców tej niepodległości i krwią własną przypieczętowuje swój wiecznie młody entuzjazm dla sprawy.

Nieugięta wiara ś. p. Hołówki w jutro narodu i ludzkości uskrzydlała każde jego wystąpienie. Kazała mu stawać na każdym najbardziej zagrożonym posterunku walki i wszełkich dobywać sił, by przyśpieszyć zwycięstwo. Choć groźnym i nieustępliwym był przeciwnikiem, apelował jednak zawsze przedewszystkiem do szlachetnych strun duszy człowieczej, wierząc że w każdej wielkiej sprawie znaleźć można język porozumienia, gdy odrzuci się precz pokłady małostkowych zawiści, ambicyj i nawyków.

Śmierć jego z ręki obłąkanych nienawiścią fanatyków nie jest przekreśleniem tej wiary. Dowodzi tylko jak trudna i długa jest droga ku lepszej przyszłości, ku wydźwignięciu ludzkości na wyższy szczebel kultury i rozwoju, jak często znaczy się tę drogę krwią i ofiarą własnego życia.

Podjąć nam trzeba przerwaną tak tragicznie pracę wielkiego żołnierza wolności i zasłużonego pracownika na państwowej niwie, ś. p. Tadeusza Hołówki.



W drugą rocznicę śmierci ś. p. Tadeusza Hołówki, delegacja BBWR. w osobach sekretarza generalnego Bloku p. posła Brzęk Osińskiego oraz posła Bohdana Podoskiego złożyła wieniec na grobie tragicznie zmarłego polityka.

Hitlerowski zjazd w Norymberdze.

BERLIN. (Pat). W piątek nastąpiło w Norymberdze uroczyste otwarcie kongresu partyjnego narodowych socjalistów z całej Rzeszy. Kongres obraduje w olbrzymiej hali, posiadającej 30 tysięcy miejsc siedzących. Hala była przepełniona po brzegi. Otwarcie nastąpiło w obecności przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, którzy korzystali z zaproszeń, urzędowych delegatów Naczelnej Rady Faszystowskiej, przedstawicieli duchowieństwa władz cywilnych i wojskowych oraz prasy krajowej i zagranicznej. Około godziny 11 zjawił się Hitler w otoczeniu całego sztabu partyjnego.

Po defiladzie 60 sztandarów okręgów partyjnych wygłoszono szereg przemówień. Na uwagę zasługują gorące słowa pozdrowienia wypowiedziane przez Hessa, zastępcę Hitlera, pod adresem przedstawicieli faszyzmu włoskiego z prof. Marpicati na czele, wyrażając nadzieję, że dzień partyjny w Norymberdze będzie poważnym etapem na drodze do zapewnienia trjumfu idei narodowego socjalizmu i faszyzmu na świecie.

Następnie bawarski minister Wagner odczytał zapowiedzianą dawno proklamację Hitlera do narodu niemieckiego. Charakteryzuje ona rozwój partji i jej dojście do władzy oraz jej zadania na przyszłość. Między innemi zapowiada ona ponownie ostrą walkę ze wszelką ewentualną opozycją, a komunizmem w pierwszym rzędzie. Dalej potępia parlamentaryzm, podkreślając, że odpowiedzialność za wykonywanie władzy należy wyłącznie do przywódców i mówi o tysiącletniem rozbiciu na poszczególne kraje, osłabiającem spoistość narodową, wreszcie zapowiada daleko idące zatarcie różnic między krajami i kończy się podkreśleniem, że jedynie partja narodowo-socjalistyczna ponosi pełną odpowiedzialność za przyszłość narodu.

Na zakończenie dr. medycyny Gross, kierownik urzędu do spraw polityki populacyjnej oraz zagadnień rasy, wygłosił referat pod tyt.: „Palityka a zagadnienie rasy".

Na tem piątkowe obrady kongresu zakończono, odraczając dalszy ciąg do soboty.

Kiedy będzie podpisany ten pakt?

PARYŻ. (Pat). Koresondent „Le Temps" donosi z Rzymu, że zdaniem politycznych kół włoskich, pakt włosko-sowiecki będzie tylko ustabilizowaniem dotychczasowych serdecznych stosunków między Moskwą a Rzymem Pakt ten będzie również niezbędnem uzupełnieniem paktu czterech, gdyż w myśl twierdzenia stale wypowiadanego przez Mussoliniego, żadna współpraca europejska nie jest możliwa bez udziału Sowietów. Porozumienie włosko-sowieckie uwzględnia zasadę nieagresji, neutralność we wszystkich konfliktach, w których brałoby udział jedno z państw, podpisujących pakt, wykluczenie bojkotu ekonomicznego i procedurę arbitrażową.

„Bronzowa księga".

LONDYN, Pat). — W Londynie opublikowana została przez specjalny komitet z prof. Einsteinem na czele „bronzowa księga", traktująca o terrorze hitlerowskim. Z danych zamieszczonych w księdze wynika, że od marca r. b. hitlerowcy zamordowali w sposób skrytobójczy 500 osób. Z powodu ukazania się tej księgi prasa zamieszcza wiele artykułów, atakujących Hitlera i jego regime. Z tego też powodu wczoraj u ministra spraw zagranicznych Simona interwenjował przywódca niezależnych socjalistów angielskich. Minister Simon przyrzekł zająć się tą sprawą.

Cyklon.

NOWY YORK, (PAT). — Z Miami na Florydzie donoszą, że w kierunku Havany posuwa się z prędkością 60 mil na godzinę cyklon, który już zaczął pustoszyć północne brzegi Kuby. Mieszkańcy Havany wzmacniają swe domy, a sami na przedmieściach ukrywają się do piwnic. Wiele miasteczek i wsi, zagrożonych przez burzę, zupełnie opustoszało. Mieszkańcy z wybrzeży uciekają wgłąb kraju. Komunikacje telegraficzne i telefoniczne już zostały w wielu miejscach przerwane. Parowiec „Josephine Gray" znajduje się w ciężkiej sytuacji i prosi o pomoc. Na pokładzie znajduje się 28 osób.

W stanie Vera Cruz z powodu nagłej powodzi i wylewu Posse del Maho utonęło 15 osób.

Goście węgierscy w Warszawie.

WARSZAWA, (PAT). — W piątek o g. 10,30 przybyła do Warszawy specjalnym pociągiem delegacja węgierska z p. ministrem Kallay i ks. kardynałem Seredi, prymasem Węgier na czele.

Na dworcu w oczekiwaniu przyjazdu gości węgierskich ustawiły się poczty sztandarowe harcerzy i harcerek, szereg organizacyj katolickich, delegacje T-wa Polsko — Węgierskiego oraz Akad. Zw. Polsko — Węgierskiego. Wycieczkę witali: poseł węgierski w Warszawie min. Matouska na czele członków poselstwa węgierskiego, dyrektor departamentu Ministerstwa W. R. i O. P. Potocki, były minister Matuszewski, p. Sosnowski z MSZ., szereg posłów. Przybyli również na dworzec ks. kardynał Kakowski, nuncjusz Marmaggi, ks. biskup Gawlina i szereg przedstawicieli duchowieństwa.

Gdy pociąg przybył na stację, orkiestra odegrała hymn węgierski i hymn papieski. Sztandary organizacyj pochyliły się na znak hołdu. Minister Kallay oraz ks. prymas Seredi przeszli przed frontem pocztów sztandarowych organizacyj.

Po krótkim cercle w sali recepcyjnej dworca delegacja węgierska udała się do hotelu. W skład delegacji węgierskiej, która przybyła do Warszawy, wchodzi minister rolnictwa Kallay, ks. prymas Seredi, b. minister oświaty Ernst, vicewarszałek Sejmu Cettler, hr. Karol Szechenyi, pos. Tury, zast. sekretarza stanu Pechy, poseł na Sejm Gorgey oraz pos. Fabien.

GOŚCIE W BELWEDERZE.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 1 bm. w godzinach południowych J. Em. kard. Seredi wraz z J. Em. kard. Kakowskim udali się do Wilanowa, gdzie byli podejmowani śniadaniem przez właściciela posiadłości wilanowskich Branickiego. Reszta gości węgierskich pozostała w Warszawie i była podejmowana w Klubie Myśliwskim przez p. Czartoryskiego. O godzinie 17 goście węgierscy z ministrem Kallay'm i kard. Seredi na czele udali się do Belwederu, gdzie wręczyli Marszałkowi Piłsudskiemu dar narodu węgierskiego — piękny obraz pędzla malarza Marcina Hoszu. W czasie przyjęcia w Belwederze obecni byli: minister spraw zagranicznych Beck oraz poseł i minister pełnomocny Węgier Matouska. Po przyjęciu daru p. Marszałek podejmował gości herbatką. O godz. 20.30 minister Matouska wydał w salonach poselstwa obiad, w którym wzięli udział członkowie delegacji węgierskiej, członkowie rządu i przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

DAR MARSZAŁKOWI PIŁSUDSKIEMU.

WARSZAWA. (Pat). Wręczony p. Marszałkowi Piłsudskiemu przez delegację węgierską obraz pędzla malarza węgierskiego Marcina Hoszu przedstawia portret króla Stefana Batorego z napisem łacińskim: „Stefan Batory, król polski i książę Siedmiogrodu". Nad królem stoi z rozłożonemi skrzydłami legendarny Turul, orzeł węgierski, który, zgodnie z podaniem, miał przeprowadzić naród węgierski przez Karpaty. Po jednej stronie obrazu jest wyobrażona scena hołdu rosyjskich bojarów, po drugiej — Marszałek Piłsudski, prowadzący wojsko polskie na Wilno. Między dwoma herbami — polskim i węgierskim — widnieje dedykacja dla p. Marszałka.

Ożywienie sowiecko-niemieckich stosunków handlowych?

BERLIN. (Pat). „Boersen Zeitung" przewiduje możliwość pewnego ożywienia stosunków handlowych z Sowietami. Jakkolwiek rosyjskie koła gospodarcze wskazują na fakt, że spadek sowieckiego eksportu w pierwszej połowie b. r. o 18,3 proc. zmusił Sowiety do ograniczenia zamówień w Niemczech, to jednak koła niemieckie liczą się ze wzrostem zamówień rosyjskich w miesiącach jesiennych. Sfinansowaniem zamówień rosyjskich zająć się ma specjalnie konsorcjum D-banków.

Przemysł niemiecki w służbie Marsa.

STRASBURG, (PAT). — „Dernieres Nouvelles" wydawane w Strasburgu, zamieszcza ją obszerny artykuł, poświęcony przemysłowi niemieckiemu, który, zdaniem dziennika, przystosowuje się w zupełności do potrzeb armji. Stwierdziwszy niezwykły rozwój lotnictwa cywilnego, które w każdej chwili może być użyte dla celów wojskowych, dziennik zwraca uwagę na rozwój sieci kolejowej, przy której budowie kierowano się względami wyraźnie strategicznemi.

Dziennik pisze: Każda fabryka zakładów chemicznych da się zamienić w ciągu 6 tygodni na fabrykę, wyrabiającą gazy trujące. Wszystkie zakłady przemysłowe niemieckie, wytwarzające materjały wybuchowe, są skoncentrowane w rękach Farben — Industrie. Rozwój produkcji gazów i eksplozywów pozwala na dostateczne zaopatrzenie armji w ciągu 3 miesięcy. W tym samym czasie Niemcy mogłyby zmotoryzować całkowicie swoje siły wojskowe.

Rząd sowiecki zna nazwiska 10-ciu podpalaczy Reichstagu?

Paryskie pismo „Le Rempart" donosi: Radjo moskiewskie zapowiada, że w dniu rozpoczęcia w Lipsku procesu o podpalenie Reichstagu, t. j 21 września, rozgłośnia moskiewska poda do wiadomości całego świata nazwiska i adresy hitlerowców, którzy wzięli bezpośredni udział w podpaleniu.

Pozatem zarząd rozgłośni moskiewskiej ogłasza, że podczas trwania rozprawy będą co dzień nadawane dokładne sprawozdania z jej przebiegu, poczem najwybitniejsi prawnicy rosyjscy będą zbijać argumenty prokuratora i sędziów niemieckich.

KTO BĘDZIE BRONIŁ?

BERLIN, (PAT). — Biuro Wolffa ogłasza komunikat, w którym zaznacza, że dotychczas nie wpłynął żaden wniosek ani do Trybunału w Lipsku, ani do urzędowego obrońcy van der Luebbe, oskarżonego w procesie o podpalenie Reichstagu, o dopuszczenie do obrony adw. z Amsterdamu Pauwelsa, który, według doniesień prasy, zgodzić się miał na prowadzenie obrony. Komunikat stwierdza, że w ostatnich tygodniach wielu zagranicznych adwokatów zgłaszało wnioski o dopuszczenie ich do obrony oskarżonych.

ECHA WYPADU DO SZWAJCARJI.

BERLIN, (PAT). — Według komunikatu biura Conti, władze niemieckie wydały już władzom szwajcarskim komunistę Webera, porwanego swego czasu z terytorjum szwajcarskiego przez umundurowanych szturmowców, którzy przekroczyli granicę szwajcarsko — niemiecką pod Bazyleą. Władze graniczne niemieckie miały przytem otrzymać polecenie bezwzględnego zapobiegania powtórzeniu się podobnego rodzaju incydentów granicznych.

Pan Prezydent opuścił Kraków.

KRAKÓW. (Pat). W dniu 1 września o godzinie 10 odjechał z Krakowa Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Odjeżdżającego Pana Prezydenta żegnali przedstawiciele z wojewodą Dr. Kwaśniewskim i gen. Łuczyńskim na czele. Na placu Bernardyńskim wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał automobil Pana Prezydenta, zebrały się tłumy publiczności, żegnając owacyjnie Głowę Państwa.

Nowy ambasador St. Zjedn w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym o godzinie 6.55 pociągiem z Gdyni przybył do Warszawy ambasador Stanów Zjednoczonych A. P. przy rządzie Rzeczypospolitej John Cudahy, witany na dworcu przez przedstawicieli M. S. Z., Izby Amerykańsko-Polskiej, oraz członków ambasady amerykańskiej.

Henderson na cenzurowanem

PARYŻ. (Pat). Były premjer francuski Tardieu zamieszcza w „La Liberte" artykuł, ostro krytykujący przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona, jak również byłego premjera Herriota i ministra Paul - Boncoura, jako współodpowiedzialnych za sprowadzenie prac konferencji rozbrojeniowej na manowce. Reasumując zarzuty, Tardieu twierdzi że przy poparciu reprezentantów Francji Henderson przekreślił pakt z roku 1919, odstąpił od zasady bezpieczeństwa, zagwarantowanej przez wzajemną pomoc państw, pozwolił Niemcom na rozbrojenie się i wreszcie przyjął rewizję traktatów.

Gandhi.

POONA. (Pat). Czynione są usiłowania, by skłonić Gandhiego do porzucenia polityki i całkowitego poświęcenia się sprawie klas upośledzonych. Gandhi dotychczas nie powziął żadnej decyzji.

Kronika telegraficzna.

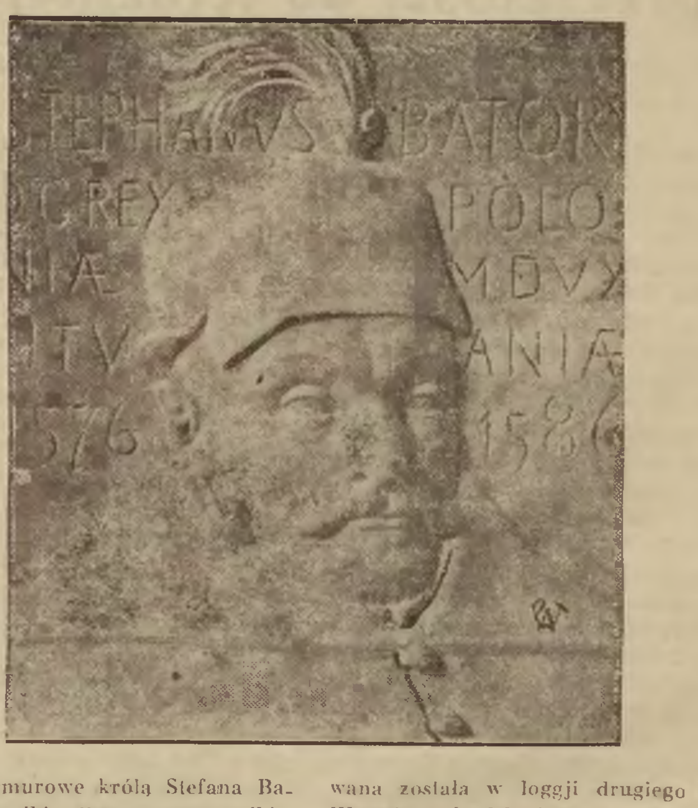
— **Znakomity angielski mąż stanu lord Grey jest umierający.** Leży on w agonji, stracił przytomność i nie poznaje swego otoczenia. Wątpliwem jest, czy przeżyje one jeszcze następnych 24 godzin.

— **Przybył do Moskwy z Rostowa n/Donem** z towarzyszącemi mu osobami Herriot, który ma pozostać w Moskwie do dnia 6-go września. Odbyć się mają doniosłe konferencje, dotyczące przedewszystkiem francusko-sowieckich stosunków gospodarczych.

— **Niezależnie od lotu uczonych sowieckich** do stratosfery, w najbliższych dniach startuje z Moskwy specjalnie przygotowany do lotów w stratosferę statek wojskowy — „ZSRR", kompletnie już przygotowany. Załogę będzie stanowiło kilku lotników, pod dowództwem znanego lotnika Prokofjewa.

— **Z okazji międzynarodowego dnia młodzieży** odbyła się na Czerwonym placu w Moskwie wielka parada członków Związku Młodzieży Komunistycznej oraz organizacji pionierów czerwonych.

W 400-lecie urodzin Stefana Batorego.



Popiersie marmurowe króla Stefana Batorego w płaskorzeźbie dłuta artysty-rzeźbiarza A. Madeyskiego. Płaskorzeźba ta wmurowana została w loggji drugiego piętra na Wawelu, zaś odsłonięcie jej odbyło się wczoraj w obecności P. Prezydenta Rzplitej.

Raut u P. Prezydenta.

KRAKÓW. (Pat). Na zakończenie uroczystości ku czci króla Stefana Batorego w Krakowie odbył się wczoraj wieczorem raut w salach królewskich na Zamku Wawelskim, wydany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dla gości węgierskich. Raut zgromadził około 1000 osób. W raucie wzięła udział delegacja węgierska in corpore z ministrem Kallay'em i ks. prymasem Seredim na czele. O godz. 22.30 przybył na raut Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego. Pan Prezydent zabawił na raucie dłuższy czas, odbywając cercle.

Wrażenia p. marszałka Raczkiewicza z podróży do Ameryki Południowej.

Przedstawiciel Ajencji „Iskra" miał możność rozmowy z p. marszałkiem senatu Władysławem Raczkiewiczem, który w dniu 30-ym sierpnia r. b. powrócił do Warszawy z podróży do Ameryki Południowej, gdzie odwiedził — jako Prezes Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy — ośrodki wychodźtwa polskiego. P. marszałek Raczkiewicz zechciał łaskawie podzielić się wrażeniami swemi z podróży.

„Celem mojej podróży — mówi p. marszałek Raczkiewicz — było odwiedzenie ośrodków naszej emigracji w Brazylji i Argentynie. Byłem oczywiście w stolicach tych państw, a więc w Rio de Janeiro i Buenos Aires, jednak poza dokładnem zwiedzeniem okolic tych miast, gdzie spotykałem się z wychodźcami, odwiedziłem w Brazylji stany Parany z jego stolicą Curytybą i Rio Grande de Soul ze stolicą Porto Alegro. W stanach tych, jak panu wiadomo — znajdują się największe skupiska naszych rodaków. W Argentynie odwiedziłem terytorjum naszych missionez, gdzie emigranci polscy żyją, jako osadnicy rolni. Byłem również w jednym z nowszych ośrodków naszej emigracji, w okolicach Buenos Aires, gdzie Polacy tworzą skupiska robotnicze. W drodze powrotnej w przejeździe przez Urugwaj, wstąpiłem do Montevideo. W okolicach tego miasta znajdują się najmłodsze bodaj ośrodki emigracji polskiej, skupiające kilkanaście tysięcy naszych rodaków.

W czasie podróży chciałem nawiązać możliwie najbliższy kontakt z Polakami w Ameryce Południowej i muszę stwierdzić, że mi się to najzupełniej udało. Zwiedziłem wiele szkół, domów ludowych i organizacyj polskich. Wszędzie spotykałem się z niezwykłą serdecznością i doprawdy zżyłem się bardzo z naszymi rodakami w tych ośrodkach. Emigranci polscy, którzy z tak wielkim nakładem pracy walczyli o swój byt na ziemiach Ameryki Południowej doszli dziś do pięknych rezultatów i uważani są przez miejscową ludność za prawdziwych pionierów kultury rolnej. Władze zarówno brazylijskie jak i argentyńskie wysoko cenią ludność polską i — co mogę z przyjemnością podkreślić — panuje tam najlepsza harmonja i współżycie między naszymi rodakami, a władzami czy to centralnemi czy stanowemi tych państw.

Życie organizacyjne społeczeństwa polskiego w Ameryce Południowej układa się naogół dość dobrze. Tu i ówdzie spotkałem się jednak z pewnemi rozdźwiękami wśród naszych emigrantów. Nie noszą one wprawdzie charakteru walk politycznych i wszelkie ostrości tych różnic łagodzi wspólny wszystkim głęboki sentyment dla współczesnej Polski, w każdym razie są one widoczne i stanowią przykry zgrzyt w życiu naszej emigracji. Muszę zaznaczyć, że wszędzie proszono mnie o złożenie pokłonów Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu, którego postać emigranci nasi w Ameryce Południowej otaczają niezwykłym szacunkiem. Sentyment ten spotkać można nietylko wśród starszego społeczeństwa, lecz i wśród młodzieży. Doprawdy, wzruszające były momenty, gdy dzieci witały mnie pieśnią „Pierwszej Brygady", śpiewaną z wielkiem przejęciem i zrozumieniem.

Jak już wspomniałem, życie organizacyjne wśród Polonji w Ameryce Południowej przedstawia się już dziś zupełnie nieźle i — co z radością podkreślam — jest w tej dziedzinie coraz lepiej. Zarówno w Brazylji, jak i Argentynie powstały centralne związki Polaków, reprezentujące całość naszej emigracji w tych państwach.

Największą troską naszych rodaków w Ameryce Południowej są bodaj sprawy szkolnictwa. Jednak z dużym nakładem pracy rodacy nasi prowadzą wiele szkół, doceniając w zupełności znaczenie oświaty w języku ojczystym co nie spotyka się zresztą z jakimkolwiek sprzeciwem ze strony władz. Emigranci cierpią w dużym stopniu na brak książek i wydawnictw polskich. Zadaniem Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy będzie w najbliższym czasie, w miarę możności, braki te usunąć. Wśród młodzieży emigracji polskiej dużem zrozumieniem cieszy się idea wychowania fizycznego i jedna z organizacyj sportowych naszej młodzieży „Junak" może się już dziś poszczycić pięknemi sukcesami.

Emigranci polscy żyją w niezłych warunkach gospodarczych, odczuwają oczywiście kryzys światowy, jednak w znacznie mniejszym stopniu, niż gdzieindziej. I dlatego bolączki ich są raczej natury kulturalnej, niż gospodarczej".

P. marszałek Raczkiewicz podkreślił następnie wielką gościnność, z jaką był podejmowany przez władze centralne, zarówno jak i lokalne krajów, które odwiedził w czasie swej podróży. Władze te udzielały p. marszałkowi Raczkiewiczowi — jakkolwiek bawił on w Ameryce Południowej w charakterze nieoficjalnym — jaknajdalej idącej pomocy i ułatwień. Również bliski kontakt nawiązał p. marszałek z kołami społecznemi miejscowej ludności, zaznając wiele dowodów przyjaźni i serdeczności. W wielu ośrodkach, przedstawiciele organizacyj społecznych wręczali p. marszałkowi miłe pamiątki w postaci różnych wydawnictw dzieł i wyrobów miejscowych. W rozmowie z naszym przedstawicielem p. marszałek Raczkiewicz zaznaczył, że widzi możność nawiązania bliższego kontaktu gospodarczego z ludnością państw Południowej Ameryki.

„Wobec światowego zjazdu Polaków z zagranicy, jaki odbędzie się w roku przyszłym, — kończył rozmowę p. marszałek Raczkiewicz, — muszę z przyjemnością stwierdzić, że kontakt bezpośredni między Macierzą a rodakami naszymi na emigracji zadzierzgnął się w silnym stopniu i niewątpliwie mój objazd kontakt ten wzmógł jeszcze bardziej".

Proces o zabójstwo ś. p. Tadeusza Hołówki.

Prokurator Sądu Okręgowego w Samborze sporządził akt oskarżenia w sprawie zabójstwa ś. p. Tadeusza Hołówki w Truskawcu. Akt oskarżenia został już wniesiony do sądu.

Jako oskarżeni figurują: Aleksander Bunij, były odźwierny w pensjonacie SS. Służebniczek w Truskawcu, Mikołaj Motyka, znany z innych procesów i Roman Baranowski, student II roku Politechniki. Wszyscy trzej oskarżeni są o współudział w zabójstwie ś. p. Hołówki.

Rozprawa przeciw trzem wyżej wymienionym oskarżonym odbędzie się w Samborze już w drugiej połowie września r. b.

Kradzież dzieł sztuki.

KATOWICE, (PAT). — Z Bielska donoszą: W nocy na 28 sierpnia dokonano w zamku w Bojnowicach (Czechosłowacja) kradzieży 5 obrazów malarza włoskiego Andrea di Lione, wartości 2 miljonów koron czeskich.

Bieg kolarski.

WARSZAWA, (PAT). — W piątek rozpoczął się 10-dniowy bieg kolarski dookoła Polski, organizowany po raz trzeci.

Start biegu odbył się na Dynasach o 9 rano. Funkcje honorowego startera pełnił płk. Krzyski, zast. dyrektora Urzędu W. F. Start miał miejsce w obecności przedstawicieli władz państwowych i sportowych. Do zawodników przemówił kierownik biegu wiceprezes WTC. p. Gołębiowski, apelując do zawodników, aby w walce na szosie przestrzegali zasad walki sportowej. Odpowiedział imieniem zawodników Korsak — Zaleski, składając przyrzeczenie, że w czasie biegu zawodnicy zachowywać się będą nienagannie. Do biegu zgłosiło się 53 zawodników. Wśród startujących znajduje się wybitny kolarz polski z emigracji francuskiej Handryś, który nosi barwy WTC.

TORUŃ, (PAT). — Pierwszy etap biegu dookoła Polski, odbyty w dniu 1 września, rozegrany został na dystansie 213 klm. Warszawa — Toruń. Już o godz. 18 przybyli do Torunia pierwsi zawodnicy. Na mecie pierwszy był Wasilewski (Świt Warszawa), pokrywając etap w ciągu 8 godzin 47 m. 12 sek. Za nim przybył Zieliński (Orkan Warszawa) w tym samym czasie, o dwie długości roweru za pierwszym. Dalsze miejsca zajęli: Olecki (Warszawa) — 8 g. 53 min. 42 sek., Korsak — Zaleski (WTC), Radke (Świt Warszawa), Lipiński (Skoda Warsz.) — wszyscy w tym samym czasie, co Olecki. 7 miejsce wywalczył Igo (WTC) w czasie 8 g. 55 min. 33 s.

W dniu 2 b. m. o g. 11 m. 30 odbędzie się w kościele św. Trójcy nabożeństwo żałobne za duszę zmarłych b. profesorów Kursów Maturalnych dla b. wojskowych w Wilnie (klasa VIII-b) ś. p. Stanisława Sołtys-Kozoryna i Władysława Kołaszewskiego, oraz zmarłych byłych słuchaczy tychże kursów ś. p.: Bohdana Pawlikowskiego, Witolda Dekaniss, Feliksy Sadowskiej, Zyzenjusza-Saturnina Burzyńskiego i Grzegorza Łozińskiego.

O powyższem powiadamiają organizatorzy zjazdu koleżeńskiego rodziny zmarłych oraz wszystkich kolegów

BUDUJMY SZKOŁY!

Przeciągający się kryzys ekonomiczny powoduje, że przy zwiększającym się z roku na rok przyroście dzieci — pogarsza się coraz bardziej ilościowy i jakościowy stan izb szkolnych oraz pomocy naukowych w szkołach, a Państwo i samorządy nie mogą sprostać wzrastającym w tym względzie potrzebom. W związku z tem pogarszają się coraz bardziej także warunki pracy nauczyciela zmuszonego często uczyć w lokalach wynajętych, niezawsze odpowiednich, niejednokrotnie pozbawionych prymitywnych warunków higjenicznych. Nawet t. zw. własne izby szkolne pozostawiają pod tym względem dużo do życzenia, zwłaszcza przy obecnym ich przeciążeniu dziećmi. W tem między innemi leży przyczyna, że tak wielka ilość nauczycieli zapada na zdrowiu, że utrzymanie nauczania na odpowiednim poziomie wymaga od nauczyciela nadmiernego nieraz wysiłku. Nie obojętną dla sprawy jest też kwestja mieszkań nauczycielskich.

Pomimo tych wielkich trudności — niezaprzeczona ofiarność obywatelska nauczycielstwa nie dopuściła do załamania się powszechności nauczania i zdołała utrzymać jego poziom. Ten stan rzeczy jednak nie może się przeciągać, inicjatywa społeczna musi przyjść tu z pomocą. Zawiązane w bieżącym roku Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych ma za cel działalność w zakresie budownictwa publicznych szkół powszechnych i zaopatrywanie ich w urządzenia i pomoce naukowe.

Przystępując do zebrania odpowiednich funduszów, zwróciło się Towarzystwo o poparcie swej akcji m. in. do Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek którzy pośpieszyli z chętną pomocą przez ofiarowanie pewnej części dochodu ze sprzedaży podręczników szkolnych na cele Towarzystwa. W tym celu każdy egzemplarz, którego sprzedaż ma zasilić fundusze Towarzystwa będzie zaopatrzony w specjalny znaczek Towarzystwa z napisem: **„Złóż grosz na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych".**

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zwraca się niniejszem do P. T. Nauczycielstwa o gorące poparcie tej akcji w imię dobra szkolnictwa polskiego. Niech każdy Nauczyciel, — któremu niewątpliwie sprawa powszechności nauczania i poziomu szkoły powszechnej leży na sercu — uświadamia rodziców i dzieci w swojem otoczeniu, że przez żądanie u sprzedawców tylko takich podręczników szkolnych, które są zaopatrzone w znaczki Towarzystwa — przyczynia się wydatnie do pomnożenia i polepszenia szkolnictwa w Polsce. Brak takiego znaczka na książce nie obniża ceny samej książki, zmniejszy natomiast wpływy na rzecz budowy szkół powszechnych.

Wszyscy sprzedawcy książek zostali zaopatrzeni w odpowiednią ilość znaczków.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Kozimierz Pieracki.
wiceprezes

Stanisław Machowski
skarbnik

Stanisław Bugajski
sekretarz

Za szpiegostwo.

KATOWICE, (PAT). — Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę przeciwko Adamowi Radziochowi i Antoniemu Szusterowi z Kamieńska, oskarżonym o zbrodnię szpiegostwa. — Radzioch skazany został na 10 lat więzienia i utratę praw obywatelskich. Szustera sąd uniewinnił.

Wioślarz polski mistrzem Europy.



W ubiegłą niedzielę odbyły się w Budapeszcie wioślarskie mistrzostwa Europy, w których wielki sukces odniósł krakowianin p. Roger Verey-Włodek, zdobywając tytuł mistrza Europy w jedynce, na rok 1933.

Na zdjęciu p. Verey-Włodek, udekorowany po zwycięskim biegu, wieńcem laurowym. Obok niego stoi inż. Alfred Loth, prezes Polskiego Związku Tow. Wioślarskich.

Szwajcarja nie chce hitleryzmu.

BERN, (Pat). W odpowiedzi na interpelację, zgłoszoną w parlamencie kantonalnym w Bazylei, radca związkowy Ludwig oświadczył, że władze związkowe i kantonalne oraz olbrzymia większość narodu szwajcarskiego, odrzucają zdecydowanie formę państwa narodowo - socjalistycznego i pozostają wierne demokracji liberalnej.

Czy dostanie się apel żydowski do prezydenta Rzeszy?

NOWY YORK, (Pat). Jak wiadomo, amerykański kongres żydowski wystosował do prezydenta Hindenburga apel w sprawie prześladowania Żydów w Niemczech. Apel ten przywódcy żydowscy wysłali na ręce ambasady niemieckiej w Waszyngtonie. Ambasada odpowiedziała, że memorjału tego Hindenburgowi nie prześle, przyczem nie wyjaśnił wcale powodów tej odmowy. Wobec tego Bernard Deutsch w imieniu kongresu żydowskiego apel ten wysłał wprost pocztą do prezydenta Hindenburga.

Zbiegły hitlerowiec znajduje się we Włoszech.

WIEDEŃ, (PAT). — Uprowadzony z więzienia w Innsbrucku narodowy socjolista Hofer, jak się okazuje, przebywa w Brixen, na terenie Włoch, gdzie zamieszkuje jego rodzina.

„Weltblatt" dowiaduje się, że władze austrjackie mają wdrożyć odpowiednie kroki celem wydania Hofera. Rząd włoski podobno miał dać zapewnienia, że nie pozwoli Hoferowi opuścić Brixen.

Powitanie hitlerowskie w szkołach gdańskich.

GDAŃSK, (PAT). — Naskutek zarządzenia senatora oświaty Becka, nauczyciele i uczniowie wszystkich szkół gdańskich z niemieckim językiem wykładowym obowiązani są do powitania hitlerowskiego przed rozpoczęciem i po zakończeniu lekcyj. Zarządzenie to odnosi się tylko do nauczycieli i uczniów narodowości niemieckiej. Socjalistyczny „Danziger Volkstimme" zaznacza, że zarządzenie poważnie sprzeciwia się życzeniom i zapatrywaniom większej części rodziców i uczniów.

Publikacja przeciw Austrji.

WIEDEŃ, (PAT). — „Wiener Ztg." donosi że w Lipsku pojawiła się publikacja prawnicza, skierowana przeciwko Austrji. W publikacji tej zamieściło swe prace 8 profesorów i docentów uniwersytetu wiedeńskiego, z rektorem Gleizbachem na czele. Prasa wiedeńska wzywa władze austrjackie do ostrego wystąpienia przeciwko tym profesorom wiedeńskim, kwalifikując poglądy ich jako zdradę stanu.

Notatki z Polski i ze świata

— **40.000 poetów zamieszkuje w Nowym Jorku.** Taką cyfrę podają ostatnie nowojorskie dane statystyczne. Czy cała ta armja karmi się wyłącznie poezją, czy też bardziej materjalnemi rzeczami — tego statystyka nie mówi.

— **ISTNIEJE TEATR** w Londynie, w którym wszystkie miejsca kosztują jednakowo: jednego szylinga. Teatr posiada olbrzymią widownię, daje codziennie 2 przedstawienia i jest podobno, zawsze wypełniony. Jeżeli w arystokratycznej Anglji ten demokratyczny teatr cieszy się takiem powodzeniem, można sobie wyobrazić, jak zostałby przyjęty np. u nas. Panowie administratorowie teatrów, warto nad tem pomyśleć.

— **„ROKIEM ATLANTYKU"** jest r. 1933. 262 lotników dokonało 60 przelotów nad oceanem w tym czasie. Wśród tych 262 śmiałków znajdowało się według narodowości: 3 Polaków, 3 Anglików, 15 Francuzów, 234 Włochów (przeloty Balbo), 2 Amerykanów, 2 Litwinów, 1 Niemiec. Zaginął bez wieści Niemiec, zabił się przy Azorach jeden Włoch zginęli w tragiczny i zagadkowy sposób dwaj Litwini.

— **POMNIK LENINA W MOSKWIE** ma pobić rekord wysokości. Ma być on wyższy od nowojorskiego „Posągu Wolności", który wynosi 46 m. Pomnik ma stanąć na placu, na którym wznosiła się katedra Zbawiciela.

— **GDY OSKARŻONY JEST NIEMOWĄ,** proces musi toczyć się na migi. Onegdaj przed warszawskim sądem okręgowym stawał niemowa, niejaki Waśko. Komplet sędziowski miał nielada orzech do zgryzienia. Zadawać pytania, wysłuchiwać odpowiedzi Proces się okropnie wydłużał. Oskarżonego uniewinniono.

— **NA POSIEDZENIU ARGENTYŃSKIEJ IZBY POSELSKIEJ** został odczytany telegram nadesłany przez władze administracyjne San Pedro z zawiadomieniem, że żona jednego z rolników powiła 7 synów. Matka i niemowlęta cieszą się znakomitem zdrowiem.

— **NAJ... WSPANIALSZEM WIDOWISKIEM NA ŚWIECIE** ma być rozpoczęty właśnie hitlerowski zjazd w Norymberdze. Ambicją nowych panów Niemiec jest prześcignąć pod tym względem wszystko, co dotąd świat widział. M. in. ma wystrzelić pod niebiosa największy na świecie fajerwerk. Pozatem ma być użytych 150 funtów ciężkich bomb świetlnych i 70.000 różnego rodzaju ogni sztucznych. 40 pirotechników i 300 pomocników zatrudnionych jest wyłącznie przy przygotowaniach do iluminacji.

— **SWASTYKA ZAMIAST KRZYŻA** ma być utwierdzona na kościele ewangelickim w Maimberheim w Bawarji. „Berliner Tageblatt" pisze, że będzie to pierwszy kościół w Niemczech, który w ten sposób połączy krzyż Chrystusowy z hitlerowskim.

— **POWIEŚĆ NA PŁYCIE GRAMOFONOWEJ** nagrywa amerykański powieściopisarz Stewart Leroux. Cała powieść obejmuje 8 płyt obustronnych, których wysłuchanie wymaga 1 i pół godz. czasu.

— **NA DOROCZNYM KONGRESIE KSIĘGARZY** francuskich w Dijon przewodniczącą została obrana panna Chareau. Wybór ten francuski feminizm zalicza do swoich wielkich sukcesów. ZAST.

Monarchiści austrjaccy.

WIEDEŃ, (Pat). „Weltblatt" donosi, że monarchiści austrjaccy zbierają podpisy pod petycję o przewiezieniu zwłok cesarza Karola z Madery do Austrji. „Weltblatt" dowodzi, że akcja tego rodzaju będzie skazana na niepowodzenie, gdyż cesarzowa Zyta zgodziłaby się na przewiezienie zwłok swego małżonka tylko pod warunkiem zniesienia banicji Habsburgów i zwrotu skonfiskowanego majątku.

Od przeszłości do teraźniejszości.

Przez Pawłów jedziemy do Białego Dworu (położonego za Turgielami), gdzie w ośrodku gospodarczym, należącym obecnie do Rządu Polskiego (po rosyjskich właścicielach), gnieździ się kolonja letnia Internatu dla zaniedbanych chłopców, mających swą zimową rezydencję w świeżo odnowionym domu (wł. województwa) na Snipiszkach, a uczęszczają do specjalnej szkoły na ul. Św. Anny. Dodajmy odrazu, uprzedzając opis wrażeń podróżnych, że tego roku sześciu z tych młodzieńców zasłużyło na przeniesienie do zwykłej szkoły powszechnej, za dobre sprawowanie. To jest chyba najlepszem świadectwem umiejętnego z nimi postępowania.

Uprzejmie użyczonem autem p. starosty Tramecourt jedzie nas parę pań ze Zw. Pracy Ob. Kobiet, oraz p. starosta z małżonką i dr. Swidowa, serdeczna opiekunka chłopaków zganianych na ulicy przez władze bezpieczeństwa, oddawanych przez rodziców, (wtedy muszą opłacać wpis), skierowywanych z innych szkół.

Mijamy szybko wysokie, pajęcze wieże radjostacji, i mkniemy szosą na Puszczę Rudnicką, w stronę Jaszun. Gdzież po drodze kopiec na cześć Śniadeckiego, usypany przez uczniów odprowadzających zwłoki sławnego profesora do jaszuńskiego cmentarza? Gdzieś tutaj na tej drodze miał też się znajdować pomnik Dejewa atamana kozackiego, o którym wspomina Micikewicz, że rwał się przez Ostrę Bramę do miasta, w czasie zdobywania go podczas Insurekcji kościuszkowskiej i zabity został wspólnemi siłami mieszczanina Czarnobackiego i karmelity Cylicy, którzy w ten sposób znieśli cały pułk kozacki Rosjanie go pochowali umieściwszy napis „Tut leżyt pałkownik Dejew, ubit ad Palakow złodiejew", co wnet zostało zatarte i zastąpione ściślejszą informacją „Tu leży świnia niesyta, w cudzym ogrodzie zabita". Oba napisy i pamięć o nich znikły.

Piękniejszych wspomnień i trwalszych czynów doszukujemy się, zatrzymawszy się przy pięknym pałacu w Pawłowie. Jakże chwalebne posiada dziedzictwo obecny właściciel p. Witold Wagner, prawnuk wielkiego patrjoty Karola Ferdynanda, adjutant-majora w armji Napoleona w 1812 r. więźnia Petropawłowskiej fortecy w 1825—29 r. (z M. Romerem, Zawiszą, Giejsztorem i in.) zesłany do Woroneża, potem w 63 r. jeszcze raz jako 74 letni starzec aresztowany, zmarł w tymże roku Powstania. Był magistrem farmacji, jednym z założycieli Tow. Lekarskiego w Wilnie, członkiem Loży Gorliwego Litwina, znany był z zacności i pracy dla dobra Ojczyzny.

A same dobra Pawłowskie, nabyte przez rodzinę Wagnerów już po ukazie 1905 r. od Kobylińskich, do których przeszły przez wiele rąk kolejno od referendarza Brzostowskiego (Moszyński, Choiseul-Gouffier), jakże piękną, niezwykłą mają tradycję, widną jeszcze w starych, ogromnych murach zabudowań gospodarskich, w wieży, bramie wjazdowej (gotyckiej), przed pałacem w czystym, ślicznym, gucewiczowskim stylu neoempire. Ślady oświatowych prac Referendarza pozostały w tradycji włościan i w starej, zniszczonej chałupce w Turgielach, ówczesnej, z XVIII w. szkole włościan Republiki Pawłowskiej! Oto pomniki, o których dzieciom szkół okolicznych opowiadać powinni nauczyciele.

Wszak to jesteśmy na terenie słynnego w końcu XVIII w. Państwa Pawłowskiego, które stworzył hr. Ksawery Paweł Brzostowski, referendarz w. litewski, kanonik wileński, kupiwszy te wielkie dobra od Korsaka. Sejm w 1791 r. zatwierdził usamowolnienie włościan i konstytucję, nadającą im równe prawa z dziedzicem który był niby król konstytucyjny a raczej dożywotni prezydent. Ustawa pawłowska składała się 8 punktów: 1) powinności chrześcijańskie, 2) urzędy, 3) sprawiedliwość, 4) ostrzeżenie w sądach, 5) milicja ziemiańska, 6) szkoła i lekarz (na tę pozycję referendarz zapisał 30 tys. złotych), 7) należność od włościan, 8) zabezpieczenie. Były to jakby minitserstwa, złożone z włościan, które rządziły tem państewkiem. Patrjota, uczony teolog, administrator i filozof, był jedną z najpiękniejszych postaci swej epoki. „Pawłów 1767—1795 od jednego domowego przyjaciela opisany" w książeczce drukowanej u Zawadzkiego w r. 1811 ukazuje nam te niezwykłe formy współżycia na tym kawałku ziemi naszej. Mowa tam jest z zachwytem o tej republice równouprawnionych obywateli.

Jakaż szkoda, że niema wyczerpującej monografji o ref. Brzostowskim i jego dziele niezwykłem. Piękny jego portret pędzla Smuglewicza, na tle Pawłowa, we fraku, znajdował się u państwa Chaleckich w Cyrkliszkach, dobrach radziwiłłowskich, został stracony przez wywiezienie w 1915 r. do Rosji i nie był reprodukowany. Tyle u nas rzeczy ginie przez niedbałość!

Obecny właściciel Pawłowa, ma tutaj doprawdy niezwykłe tradycje pięknej pracy obywatelskiej, które mogą służyć za wzór każdemu Polakowi. Dowiadujemy się, że daje lokal na szkołę, ale że na ten rok potrzebny jest większy... Miejmy nadzieję, że przez wspomnienie tradycyj pawłowskich i rodzinnych, obecny dziedzic taki lokal ofiaruje.

Park i otoczenie pałacu pięknie utrzymane, robią miłe wrażenie staranności ale cisza i pustka nastrajają melancholijnie.

Jedziemy jednak dalej, ku teraźniejszości, która niemniej jest zajmująca i ważna.

Od pałacu do letniska dla zaniedbanych chłopców... przeskok nielada. Ale jakże miłe wrażenia nas tam czekają. Pełnia życia, rwącego się naprzód, życia wydartego z mroków, 28 chłopców skierowanych przez szkoły magistrat lub nawet policję do Internatu na Snipiszkach i do Szkoły specjalnej na ul. Św. Anny. Chodzi o to, by z tych urwisów zrobić porządnych ludzi. I stają się nimi pod serdeczną racjonalną opieką. Odradzają się powoli, ale stale.

Początek internatu datuje się od roku 1929, zainicjował to prof. Jasiński, kierwonik szkoły na Św. Anny. Zrozumiano dobrze, że chłopców nie poprawi kilka godzi lekcyj, po których wracają w strasznie zdemoralizowane środowisko. W 1930 r. objął tę placówkę Zw. Pracy Ob. Kobiet. Po różnych tarapatach, zmianach i reformach, życie internatu wypłynęło na czyste wody pod serdeczną, matczynną opieką p. dr. Świdowej, która sobie dobrała odpowiedni personel, złożony z p. Łukaszewiczówny, Chyliczanki, i pp. Masiulanisa i Paszkiewicza, harcerzy. Na zimę chłopcy mieszkają w lokalu Internatu, (świeżo odremontowany za 5 i pół tys. złotych, skanalizowany itp.) gdzie sami spełniają gospodarskie funkcje i porządki domowe. Na lato wyjeżdżają do Białego Dworu, gdzie pluskają się w płytkiej, więc bezpiecznej Mereczance, gimnastykują się, spacerują wdychają zdrowie wszystkiemi porami, a iluż z nich jest obciążonych nietylko psychicznie, i ze swą wychowanką, podrzutkiem, kudłatą Azą używają rozkoszy wakacyj.

Dostają cztery razy na dzień jeść a kuchnia, goście mogą poświadczyć, smaczna, wyglądają zdrowo, opaleni i wysportowani, popisują się przed gośćmi skokami i biegami, zbiorową gimnastyką, bardzo malowniczą.

Orkiestra wykonuje wcale udatnie Brygadę, Hymn Narodowy i inne melodje. Starosta rozdaje upominki za wyczyny sportowe i dobre sprawowanie, w postaci latarek elektrycznych, scyzoryków i notesów.

Sypialnie porządnie utrzymane, wszystko robi bardzo dodatnie wrażenie swobody, racjonalnego kierowania temi trudnemi charakterami, które wszystko od urodzenia paczyło, psuło i wykrzywiało, a otoczenie obchodziło się brutalnie. To też zadaniem takiego zakładu jest obrócić ich szorstkość i zuchwałość w odwagę i zaradność, buntowniczość, w chęć pracy, zamiłowanie do życia awanturniczego, zamienić w praktyczną samowystarczalność, w zajmowanie się własnem gospodarstwem w Internacie, czy to na kolonji, gdzie tyle jest materjału do pracy twórczej, w ogrodzie i na grzędach warzywnych. Ale jeszcze milsze z pewnością są wyprawy po orzechy i grzyby z których się wraca z pełnemi workami.

Odjeżdżamy z miłem wrażeniem, że się tu spełnia rzetelnie potrzebny, konieczny obowiązek społeczny, że się z ciemnoty i upadku człowieczeństwa dźwiga dusze ludzkie wzwyż. Tradycja myśli referendarza Brzostowskiego ubrana w inną formę, rozwija się dalej w tym samym duchu: miłości bliźniego i Ojczyzny.

Mkniemy zpowrotem doskonale żwirowaną drogą, której ostatnio zbudowano tu 12 klm. spoglądamy na budującą się w szybkiem tempie szosę z Wilna do Lidy, i cieszymy się, że życie społeczne i gospodarcze u nas mimo trudności idzie., idzie... idzie swą mozolną, ale piękną drogą.

Hel. Romer.

RODZICE I DZIECI.

O harmonijną współpracę między szkołą, rodzicami i młodzieżą.

Nowy rok szkolny nasuwa uwadze publicznej szereg zagadnień związanych ze szkołą i wychowaniem młodego pokolenia.

Dwa czynniki kształtują duszę młodzieży: dom i szkoła. O zadaniach szkoły, o celach i metodach wychowawczych publicznego nauczania mówiono w ostatnich czasach wiele w związku z przebudową naszego ustroju szkolnego. Rząd, który wystąpił z inicjatywą, ciała ustawodawcze, które tę inicjatywę podjęły i zaaprobowały, administracja szkolna, która dziś wciela w życie nowy program wychowania i nauczania, uczyniły ze swej strony wszystko, by instrument szkoły przygotować najsprawniej do potrzeb państwa i nowoczesnych wymagań życia. Przy każdej dyskusji o szkole pamiętać należy o tych zasadniczych zbawiennych przemianach, dokonywanych dziś właśnie. Tej prawdy nie mogą nam przesłonić jednostronne lamenty na temat tych czy innych drobiazgów, z życiem szkoły związanych, często celowo powiększanych, by wytworzyć atmosferę niezadowoleń.

Obowiązkiem zaś rodziców w pierwszym rzędzie jest ujmować zagadnienie szkoły w całej jego powadze, w całej rozciągłości. Tylko harmonijne współdziałanie tych dwóch czynników, domu i szkoły, tylko lojalne wzajemne podtrzymanie ich autorytetu wobec młodych, wrażliwych serc i umysłów zapewnić może skuteczną, niezmąconą zadrażnieniami atmosferę wychowawczą.

Lojalny stosunek rodziców do szkoły nie jest i nie musi być jednoznaczny z bezkrytycznem przyjmowaniem do wiadomości wszelkich szkolnych zarządzeń. Czynniki szkolne będą z pewnością wdzięczne za każdą uwagę krytyczną, za każdą informację, jaki oddźwięk w mózgach i sercach młodzieży znajdują dany przepis, dany wykład czy dany temat wypracowania szkolnego.

Oświetlenie szczere wszelkich zagadnień ze szkołą związanych ze stanowiska domu i rodziców często stanowić będzie pożyteczną korekturę istniejących warunków i psychicznych nastawień. Chodzi tylko o to — jest to rzecz pierwszorzędnej wagi — by dom rodzicielski nie zajmował stanowiska zasadniczo wrogiego wobec szkoły, by tej wrogości nie demaskował wobec młodzieży, by tematem (jakże częstym) wspólnych rozmów przy rodzinnym stole nie były powierzchowne jeremjady na profesorów, dyrektorów i wychowawców.

Na tem nie wyczerpuje się oczywiście rola rodziców w pracy wychowawczej nad młodzieżą. Wpływ domu jest przecież częstokroć dominujący i on to winien urabiać przyszłe pokolenie.

Celowe oddziaływanie na młodzież jest dziś z pewnością trudniejsze, niż dawniej. Szybkie tempo współczesnego życia, rozwój techniczny prasy, radja, rozwój organizacyj młodzieżowych wszelkiego typu — to wszystko sprawia, że młodzież dojrzewa dziś niezmiernie szybko, że zbiera jakby mimochodem wiedzę o szeregu spraw i zagadnień, które być może przerastają jej wyrobienie życiowe i umysłowe, ale które jednak oddziaływują na nią i kształtują jej psyche. Współwychowawcą, jakże często niepowołanym i szkodliwym, staje się drukowane słowo, przygodne towarzystwo, ulica.

W warunkach dzisiejszego życia niecelowa najczęściej będzie metoda cieplarnianego odgrodzenia młodzieży od świata, system zakazów, manjera bezceremonjalnego narzucania swej woli. Zakaz, zwłaszcza zakaz niemotywowany, wywołuje odruch sprzeciwu. Niedowarzone nawet sądy i nawyki myślowe, przenikające niekontrolowanemi łożyskami do świata młodzieży, mają wśród niej jednak swój walor, częstokroć wyższy od oficjalnych pouczeń szkoły i domu. Tu jedynie uświadamiająca perswazja poparta czynnym dobrym przykładem ze strony starszych, może powetować szkody i na tor odpowiedni nastawić rozwój młodzieży.

Wychowawcze działanie uświadamiającej perswazji, podejmującej dyskusję z przywarami młodzieży, da rezultat pomyślny pod dwoma warunkami: między pokoleniem starszem a młodzieżą musi istnieć atmosfera wzajemnego zaufania. Osiągnąć ją można łatwo, o ile poważnie i bez lekceważenia traktuje się przejawy życia młodzieży, choćby raziły nas swą niedojrzałością i jaskrawą wybujałością. Po drugie: by znaleźć język porozumienia, trzeba współżyć z młodzieżą, nie wnosząc w jej życie sztywnej powagi autorytetów. Trzeba z całą wyrozumiałością uczynić przedmiotem cierpliwych własnych studjów te nowe prądy, nowe wartości, nowy styl życia, jakie nurtują świat młodych.

A wówczas młodzież przyjmie w spadku po starszem okoleniu cały dotychczasowy, istotnie wartościowy dorobek i wzbogaci go własnem zdobywczem parciem naprzód. **A.**

Narodziny miljonera w Polsce.

Rzecz ta będzie miała miejsce w połowie września. Przybędzie Polsce człowiek, którego majątek wynosić będzie okrągłe miljon, a może nawet dwa miljony. I jest to tak pewne, jak dwa a dwa jest cztery. Oczywiście wszyscy wiedzą, że tym miljonerem będzie ten, kto wygra główną wygraną w piątej klasie, której ciągnienie rozpoczyna się 7 września. Nie jest wykluczone, że szczęśliwy los znajdować się będzie w rękach dwuch lub czterech osób. W każdym razie narodzą się pół lub ćwierć miljonerzy.

Jeśli jednak wygrana padnie na los, który już wygrał raz w jednej z poprzednich klas, szczęśliwy gracz otrzyma dwa miljony.

Prócz tego szczęśliwca, czy szczęśliwców przynajmniej 50.000 ludzi musi wygrać. Kilkaset tysięcy, kilkadziesiąt tysięcy, kilka tysiecy czy kilkaset złotych.

Nic też dziwnego, że w połowie września zobaczymy tyle rozradowanych twarzy na całym obszarze Rzeczypospolitej. W tej chwili każdy posiadacz losu cieszy się nadzieją, która w loterji klasowej bardzo często się spełnia.

Na Targi.

Jak już donosiliśmy, przybywają dziś na Targi gen. Sławoj Składkowski oraz szef intendentury estońskiej.

Pozatem mają przybyć z Rumunji mjr. Marinescu oraz szef depart. z intendentury M. S. W. w Warszawie płk. dypl. Masny.

W dniu wczorajszym przybyło do Wilna kilka wycieczek z Wileńszczyzny i dalszych okolic celem zwiedzenia III Targów Północnych. Ogółem przybyło przeszło 300 osób.

Rękawiczki wileńskie zagranicą.

Wileńscy eksporterzy rękawiczek oraz wytwórnie rękawiczek otrzymali szereg zamówień ze Szwecji, Rumunji, Niemiec i Anglji na przeszło 10 tys. par rękawiczek.

Spodziewane są dalsze zamówienia.

Projekt przedłużenia linji lotniczej Warszawa—Wilno—Ryga.

Jak się dowiadujemy, staje się obecnie realnym projekt przedłużenia linji lotniczej Warszawa — Wilno — Ryga oż do stolicy Szwecji — Stokholmu, a nawet do Kopenhagi (Danja).

Zrealizowanie tego projektu nastąpi ewentualnie z wiosną roku przyszłego.

Przed zjazdem pszczelarzy w Wilnie.

W dniach 5 i 6 września r. b. odbędzie się w związku z Targami Północnemi i Wystawą Lniarską pierwszy Zjazd Pszczelarzy Rzeczypospolitej Polskiej. Istniejące dotychczas poszczególne związki pszczelarskie w Wilnie, w Warszawie i Krakowie nie są scentralizowane i każdy z tych związków działa na własną rękę. Na zjeździe wileńskim ma właśnie powstać jednolita organizacja wszystkich związków pszczelarskich Rzeczypospolitej Polskiej i mają być wybrane władze tej nowej organizacji.

Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej powstało w roku 1932 i ma ono charakter kulturalno-oświatowy. Pszczelnictwo na naszych ziemiach było ogromnie zaniedbane. Wyrazem tego opłakanego stanu rzeczy była prowadzona całkowicie bez systemu względnie według przestarzałych systemów hodowla pszczół.

Zadaniem Towarzystwa Pszczelniczego Ziemi Wileńskiej było szerzenie wśród ludności idei stosowania nowych systemów i udoskonalonych przyrządów. Dzięki propagandzie Towarzystwa Pszczelniczego obok ulów systemu „Lewicikego" i „Warszawa" weszły obecnie w użycie ule dwóch innych wzorów-systemu „Roota" i „Dadant-Blatt".

Zjazd Wileński, w którym wezmą udział wybitniejsi pszczelarze z całej Polski będzie miał przedewszystkiem cele propagandowe i na nim zostaną wygłoszone różne referaty dotyczące gospodarki pszczelniczej. Pan Stanisław Żukowski w Wilnie wygłosi odczyt „O stanie pszczelnictwa ziemi wileńskiej", p. Stanisław Brzózka z Warszawy będzie referował na temat „Jakie obecnie mamy, a jakie powinny być organizacje pszczelarzy w Polsce", p. L. Weber ze Lwowa — „Jak obecnie gospodaruję w swej pasiece", p. inż. L. Pawłowski — „Praktyczne nowości w pasiecznictwie", p. Stanisław Komarowski z Łunińca — referat okolicznościowy. Również zostanie zorganizowana wycieczka do pasieki przemysłowej p. Stanisława Żukowskiego i do pasieki brata Zniszczyńskiego przy klasztorze OO. Misjonarzy.

Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej organizuje przy III Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej dział pszczelniczy, na który złożą się następujące eksponaty: ule i przybory pszczelnicze, miód i wyroby z miodu, wzory opakowania na miód, węza sztuczna — wosk i wyroby z wosku, rośliny miododajne i literatura o pszczelnictwie.

Że dotychczasowa propaganda pszczelnicza już dała pewne pozytywne wyniki świadczy fakt, że Państwowy Monopol Tytoniowy zakupuje 20 tys. kg. miodu hreczanego dla odnikotynizowania papierosów.

Uczestnicy kongresu historyków w Wilnie

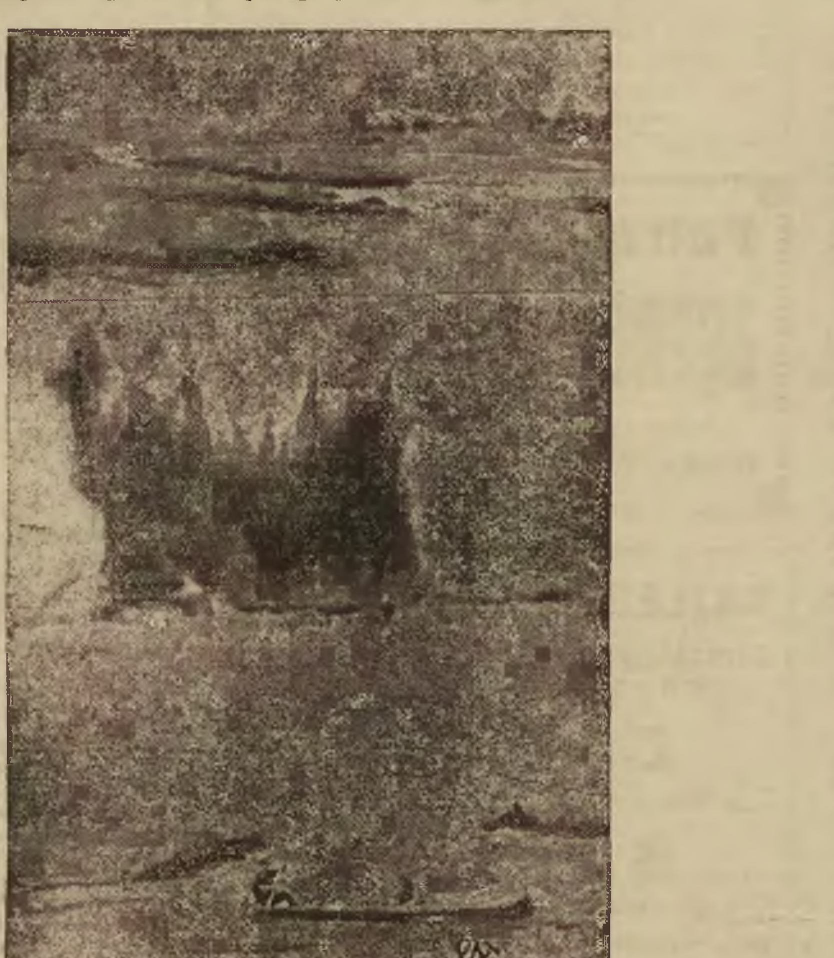
Wczoraj pociągiem nocnym z Warszawy przybyła wycieczka uczestników VII Międzynarodowego Kongresu Historyków. Wycieczka zabawi w Wilnie dwa dni. Biorą w niej udział uczeni historycy: prof. Smets z Belgji, prof. dr. Pfitzner z małżonką — Czechosłowacja, pp. prof. A. Leman i prof. Staser z Francji, p. prof. E. Gagliardi z Szwajcarji, p. prof. Marinescu z Rumunji, p. prof. von Kunsberg, prof. Eiserman i słynny historyk prof. Mamsen z Niemiec.

Goście w dniu dzisiejszym zwiedzą Wilno pod przewodnictwem p. konserwatora Lorentza. **(h)**

Zaliczenie czasu strajku do okresu pracy.

Przemysłowcy łódzcy postanowili nie wliczać czasu strajku włókienniczego do okresu pracy, wymaganego dla otrzymania urlopu. Organizacje robotnicze zwróciły się w tej sprawie do ministerstwa opieki społecznej, które poparło ich stanowisko i wystosowało okólnik do inspektorów pracy, polecając przeprowadzić zaliczenie czasu strajku włókienniczego, który miał miejsce kilka miesięcy temu.

Regulacja rzek przy pomocy dynamitu.



Jeszcze w roku zeszłym starostwa przasnyszskie i makowskie przystąpiły wspólnie do regulacji rzeki Orzyc, dopływu Narwi. Roboty były bardzo utrudnione ze względu na błotnisty charakter brzegów rzeki. Dopiero w tym roku prace regulacyjne znacznie postąpiły naprzód, gdyż użyto po raz pierwszy w Polsce dynamitu jako środka umożliwiającego wyprostowanie łożyska rzeki oraz usuwanie mielizn. Dzięki wybuchom dynamitu uregulowano bieg rzeki Orzyc na znacznej stosunkowo przestrzeni, dając możność zatrudnienia 300 — 400 bezrobotnych przy robotach oczyszczających.

Na zdjęciach widzimy rzekę Orzyc przed eksplozją dynamitu, moment eksplozji oraz stan rzeki po eksplozji.

Ożywienie handlu skórami.

Eksport obuwia wileńskiego do Rosji Sowieckiej.

Ostatnio zanotowano znaczne ożywienie w handlu skrórami i wyrobami skórzanemi. Szewcy wileńscy cieszą się perspektywą ewentualnego porozumienia polsko-sowieckiego w sprawie dostawy do Rosji sowieckiej obuwia. Jak się dowiadujemy, obuwie wileńskie, które wysłano przed kilku tygodniami do Rosji w celu próby, zostało przychylnie przyjęte przez sowieckie sfery rządowe oraz instancje rzemieślnicze i kupieckie.

Sprawa eksportu obuwia wileńskiego zostanie jeszcze w bieżącym miesiącu rozstrzygnięta przez delegację ogólnopolską, w skład której wchodzi i delegacja z Wilna, która wkrótce wyjeżdża do Moskwy.

Eksport beczek wileńskich do Ameryki

Jak się dowiadujemy rokowania z eksporterami amerykańskimi w sprawie dostarczenia do Stanów Zjednoczonych większych transportów beczek do piwa zostały już prawie sfinalizowane. Częściowo zamówienia zostały nawet wykonane. Już w ciągu sierpnia do Ameryki wywieziono kilka tysięcy beczek.

Trzeba zaznaczyć, że Wileńszczyzna w dostawie beczek do Ameryki zajmuje jedno z czołowych miejsc z pośród wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Doniosła zmiana.

Doniosła, gdyż dzięki niej płatnik podatkowy bez adwokata może występować w sądzie przeciwko urzędom skarbowym.

Zmiana czego?

Oczywiście, nowego kodeksu cywilnego, a ściślej: tego przepisu, który ustanawiał, że sądy grodzkie nie mogą rozpatrywać spraw wytoczonych przeciwko skarbowi państwa. (Przepis ten miał obowiązywać pięć lat od dnia wejścia w życie nowego kodeksu):

A więc: płatnicy, chcąc sądzić się np. z urzędem skarbowym, musieli zwacać się do sądów okręgowych, chociażby np. chodziło tylko o 10 zł.

To i co?

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie wprowadzenie przymusu adwokackiego w sądach okręgowych. Dzięki temu płatnicy podatkowi musieli zawsze brać adwokatów, gdyż tylko oni posiadają prawo wnoszenia skarg do drugiej instancji. Wytworzyła się taka sytuacja, że chcąc wysądzić 10 zł. trzeba było wpierw zapłacić adwokatowi czasami nawet 25 zł. Taki rachunek nikomu się nie opłacał (Przepraszam: opłacał się tylko adwokatowi).

Również utrudniana była sprawa wyjednywania, t. zw. wyłączeń z semestru podatkowego, gdyż i tutaj trzeba było brać adwokata, ponieważ sprawy takie dotyczyły działalności urzędów skarbowych.

Na czem polega ta zmiana?

Na tem, że od dnia ogłoszenia tej zmiany w Dzienniku Ustaw (już), **można skarżyć urzędy skarbowe do sądów grodzkich o ile suma sporna nie przekracza 1000 złotych.**

Obecnie więc każdy zainteresowany płatnik może wnosić skargi przeciwko urzędom skarbowym do sądu grodzkiego i stam stawać w tych procesach bez adwokata.

To samo dotyczy sprawy wyłączeń.

W. R.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 2 września 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka 7.52: Chwilka gosp. domowego. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Prasa. Kom. 12.35: D. c. muzyki. 12.55: Dziennik południowy. 14.55: Program dzienny. 14.55: Muzyka żydowska (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Cytra, gitara i harfa (płyty). 15.50: Wiad. strzeleckie. 16.00: Utwory Griega (płyty). 16.30: Mecz lekkoatletyczny. 17.00: Odczyt aktualny. 17.15: Koncert solistów. 17.45: Audycja dla chorych. 18.00: Transm. nabożeństwa z kaplicy w Ostrej Bramie. 19.00: „Wycieczki po Wielkopolsce szlakiem dziejów" — odczyt. 19.20: Tygodnik litewski. 19.35: Program na niedzielę. 19.40: Kwadrans literacki. 20.00: Audycja pośw. muzyce tureckiej. 21.05. Dziennik wiecz. 21.15: Wiad. rolnicze. 21.30: Koncert Chopinowski. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Kom. met. 22.15: Muzyka lekka. 23.05: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 3 września 1933 r.

9.00: Transmisja nabożeństwa ze Spały. 10.30: Koncert. 11.30: Transm. ze Spały. 11,57 Czas. 12.10: Kom. met. 12,15: Poranek muzyczny. 14.00: „Las i człowiek" — odcz. wygł. inż. Wacław Dąbkiewicz. 14.15. Kom. met. 14.20. Muzyka ludowa. 14.45. Audycja specjalna: 1) Muzyka. 2) Jesienny przegląd spiżarni. pog. wygł. I. Łubiakowska. 3) Muzyka. 4) Ciśnienie atmosferyczne — pog. wygł. Edmund de Mozer. 5) Muzyka. 15.30: Audycja dla dzieci. 16,00: Transm. ze Spały. 17,00 Mecz lekkoatletyczny. 17,30: „Organizacja rzemiosła" — odczyt wygł. Fr. Piekarski. 17.45: Muzyka z płyt. 18.00: Rec. śpiewaczy. 18,35: Program na poniedziałek i rozmaitości. 18.45: Litewska audycja literacka. — 19,00: Słuchowisko. 19,40: Skrzynka techniczna. 20,00: Muzyka lekka. 20,50: Dziennik wiecz. 21.00: Transm. ze Spały. 21.30: Audycja wesoła. 22,25: Wiad. sport. z Wilna i innych stacyj. 22.40: Kom. met. 22,45: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

NOWY DWORZEC W WARSZAWIE.

Dzisiaj odbędzie się w Warszawie uroczystość oddania do użytku publicznego linji średnicowej, przebiegającej przez wybudowany ostatnio tunel kolejowy. Reportaż radjowy z przebiegu ceremonji otwarcia tunelu i nowego dworca dojazdowego transmitowana będzie przez wszystkie rozgłośnie w sobotę o godzinie 11.15.

AUDYCJA DLA CHORYCH I NABOŻEŃSTWO.

Z cyklu cieszących się niezwykłem powodzeniem „audycja dla chorych" prowadzonych przez ks. Rękasa ze Lwowa, usłyszymy dzisiaj kolejną pogadankę o godz. 17.45. Bezpośrednio po tej audycji rozgłośnia wileńska transmituje nabożeństwo z kaplicy Ostrobramskiej.

KONCERT JÓZEFA TURCZYŃSKIEGO.

Sobotni koncert szopenowski (godz. 21.30) zawiera w programie Scherzo Es-dur, Walca As-dur, Trzy Mazurki i Nokturn b-moll. Wykonawcą będzie prof. Józef Turczyński

KURJER SPORTOWY.

W. K. S. GRAĆ BĘDZIE Z PRZEMYŚLEM.

Najbliższy mecz piłkarski o wejście do Ligi odbędzie się 17 września

W dniu tym staną do walki mistrzowie poszczególnych grup, a więc aż cztery drużyny.

Prawdopodobnie W. K. S. spotka się Polonją Przemyską. Sądzimy więc że z Przemyślem wygramy klasyfikując się do rozgrywki finałowej, albo z Naprzodem Lipiny, albo z Polonją Warszawską.

NA WILJI RUCH.

Wczorajszy dzień pierwszych przedbiegów wioślarskich regat na Wilji nie obudził dużego zainteresowania, gdyż przez cały czas padał deszcz.

Dziś więc ruch na Wilji jak i na brzegach rzęki będzie chyba daleko większy, a punktem kulminacyjnym będzie niedziela, gdyż od godz. 14 odbywać się będą biegi finałowe.

Biorąc pod uwagę, że ze względu na podniesienie się poziomu wody na Wilji warunki na torze znacznie się poprawiły.

Finały zapowiadają się interesująco. Ciekawi nas walka Wilna z Grodnem, która to walka ma już swoją bogatą tradycję wioślarską.

TURNIEJ W KRYNICY.

KRYNICA, (PAT). — Wczoraj zakończył się w Krynicy ogólno — polski turniej tenisowy. W półfinałach Wittman pokonał Kołcza 6:3, 6:1, a Hebda odniósł zwycięstwo nad Jerzym Stolarowem 6:4, 6:4, 7:5.

W finale Hebda zwyciężył Wittmana 7:5, 3:6, 6:1, zdobywając mistrzostwo Krynicy i puhar przechodni.

W meczu pokazowym Tłoczyński pokonał Kusocińskiego 6:1.

Radjorajd.

Czeka nas niebawem ciekawa impreza motocyklowa zorganizowana przez Radjo pod nazwą „radjoraid". Ciekawa ta impreza polegać będzie nietylko na regularności jazdy, ale i na konkursie jazdy powolnej.

Konkurs ten wprowadzony jako inowacja cieszyć się będzie dużem powodzeniem, a radjoraid również zgromadzi zapewne jak na starcie tak też i na mecie sporo widzów.

Do raidu Wilno — Troki — Wilno — Niemieczyn — Wilno zgłaszać się można wszystkim. Zgłoszenia przyjmuje p. Kleber Firma Lech ul. Wielka Nr. 24, telefon 400 względnie w stoisku Firmy Lech na III Targach Północnych

Raid odbędzie się 10 września. Komandorem raidu będzie p. starosta W. Kowalski.

Tenisiści jeżdzą kajakami.

Tenisistów naszych prześladuje wyraźny pech gdyż zepsuła się okropnie pogoda, a korty tenisowe zostały zatopione przez wodę.

Wczoraj po kortach można było jeździć kajakiem, a szkoda, bo już do Wilna przyjechało sporo tenisistów o dzwięcznych nazwiskach.

Tenisiści Łotwy zwiedzali wczoraj Targi, a wieczorem beznadziejnie oczekiwali na ukazanie się słońca, ale niestety słońce nie ukazało się i minął bez gry pierwszy dzień międzynarodowego turnieju tenisowego.

Jedyne wyjście jest czekać i czekać wszyscy muszą, bo cóż można innego robić.

Turniej zapowiada się wspaniale, bo przyjechało do nas sporo graczy nietylko z Łotwy ale i z Warszawy jak: Nejmanówna, Wittman, Majewski, Mancudziński i inni.

Termin więc turnieju przesuwa się samoprzez się. Dziś nie możemy więc nic konkretnego powiedzieć.

Lekkoatletki polskie w Londynie.



Dwie czołowe polskie lekkoatletki olimpijskie Walasiewiczówna i Weissówna podczas treningu w Londynie, gdzie odniosły piękne sukcesy.

Miss Europa w Wilnie.

Dowiadujemy się, że dziś pośpiesznym pociągiem porannym przybywa do Wilna miss Europa, piękna wilnianka Tatjana Masłowa. P. Masłowa przybywa z Hiszpanji, gdzie zaangażowana była do nakręcania filmu.

Po kilkudniowym pobycie w Wilnie udaje się ona do Ameryki na konkurs najpiękniejszej kobiety świata.

Napad na policjanta.

Onegdaj wieczorem ulica Słowackiego stała się miejscem napadu trzech opryszków na funkcjonarjusza policji.

Ulicą tą przechadzał się w towarzystwie swej znajomej przodownik P. P. Pol, przybyły do Wilna w sprawach służbowych z Postaw.

W pewnej chwili do przodownika zbliżyło się trzech pijanych osobników, którzy pozwolił sobie pod jego adresem na jakiś niesmaczny dowcip. Przod. wezwał awanturników do porządku. Odniosło to wręcz przeciwny skutek. Jeden z napastników podbiegł nagle do Pola i z całej siły uderzył go kastetem w głowę, poczem pozostali zerwali mu z głowy czapkę i po zadaniu kilku uderzeń pięściami rzucili się do ucieczki.

Napadnięty z wydobytą szablą począł ścigać uciekających. Widok ściganych przez policjnta z szablą w ręku osobników wywołał na ulicy zbiegowisko. Wreszcie wpobliżu gmachu Izby Skarbowej przy ulicy W. Pohulanka na pomoc ścigającemu napastników przodownikowi, nadbiegł jeszcze jeden posterunkowy, przy pomocy którego wszystkich sprawców zajścia ujęto.

Okazali się nimi: Jan Rotkiewicz (Bukowa 23), Wincenty Taraszewicz (Bukowa 35) oraz niejaki Ignacy Masłowski. W czasie rewizji w kieszeni Rotkiewicza znaleziono kastet.

Wszystkich trzech osodzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz prokuratorskich. (c).

Z nożem na sekwestratora.

Wczoraj do 3 komisarjatu policji zgłosił się sekwestrator III urzędu skarbowego w Wilnie Eugenjusz Gryculo, (Jasna 42) i złożył następujące zameldowanie:

Tegoż dnia, na polecenie władzy przełożonej przybył do mieszkania właściciela jatki mięsnej (Trzeciego Maja 15) Abela Krywczuńskiego w celu ściągnięcia zaległego lub ewentualnego przewiezienia zajętych rzeczy Krywczuńskiego do jednej z sal licytacyjnych wydziału egzekucyjnego Izby Skarbowej.

W czasie dokonywania zajęcia Krywczuński stawił sekwestratorowi zacięty opór: kilkakrotnie pchnął go wpierś nie chcąc wpuścić do pokoju. Gdy sekwestrator przedostał się wreszcie do mieszk. K. pochwycił nagle duży nóż rzeźnicki, usiłując zadać nim rzekomo silny cios.

Nie doszło do tego jednak dzięki szybkiej interwencji przybyłego posterunkowego — Daniela Józefa, który w ostatniej chwili miał wytrącić nóż z ręki Krywczuńskiego.

Krywczuńskiego zatrzymano i osadzono w areszcie policyjnym.

Pożar pałacu Turkułłowej.

Z Wilejki donoszą o częściowem zniszczeniu przez pożar jednego z najładniejszych pałaców na terenie powiatu Wilejskiego, należącego do p. Zofji Turkułłowej, a znajdującego się w gminie Ilskiej.

W dniu 31 ub. m. około godziny 7 wieczór w budynku pałacowym wybuchł nagle pożar. Ogień, który nie został narazie zauważony rozszerzył się ze znaczną szybkością obejmując całą oficynę. Na miejsce pożaru niezwłocznie wezwano ochotnicze straże ogniowe, które przystąpiły do szybkiej akcji ratunkowej. Po kilku godzinnym wysiłku udało się ogień zlikwidować. Pastwą płomieni padła znaczna część pałacu wraz z urządzeniem wewnętrznem. Według prowizorycznych obliczeń straty wynoszą około 120 tysięcy złotych. Zachodzi przypuszczenie, iż pożar powstał naskutek wadliwego urządzenia kominu. Władze śledcze prowadzą dochodzenie. (c).

KRONIKA

Sobota 2 Września

Dziś: Stefana Kr. Węg.
Jutro: Szymona Słup.

Wschód słońca — g. 4 m. 47
Zachód „ — g. 6 m. 24

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 1-VIII— 1933 roku.

Ciśnienie 753
Temp. średn. + 11
Temp. najw. + 14
Temp. najn. + 11
Opad 13,6
Wiatr półn.-zach.
Tend. barom. spadek.
Uwagi: deszcz.

— **Pogoda 2 września br. według P. I. M.** Przeważnie pochmurno, miejscami deszcze Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północne i północno — zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś, w sobotę 2 września br. dyżurują następujące apteki:

Paka — Antokolska 54, Siekierzyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska 1, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Zwierzyniec.

Oraz: Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka, Chróścickiego — Ostrobramska 25, Ottowicza — Wielka 29

OSOBISTA

— POWRÓT PREZESA IZBY SKARBOWEJ W dniu 31 sierpnia rb. powrócił z urlopju Prezes Izby Skarbowej E. Ratyński i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Roboty wodociągowe na ul. Kalwaryjskiej.** Z dniem wczorajszym Zarząd miasta rozpoczął roboty nad przeprowadzeniem wodociągów na ul. Kalwaryjskiej. Narazie roboty prowadzone są koło mostu Zielonego Mają one na celu zainstalowanie t. zw. „syfonu" pod nurtem rzeki.

Roboty wodociągowe na ul. Kalwaryjskiej potrwają w ciągu całego września.

SPRAWY SZKOLNE

— **Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna „Promień"** (Wiwulskiego 4) zawiadamia, iż filja na Zwierzyńcu (Witoldowa 35a) po gruntownym remoncie uruchomiona zostaje dn. 3 września rb. W dniu tym o g. 9-ej odbędzie się nabożeństwo. Zbiórka w szkole przy ul. Witoldowej 35a o godz. 8.30.

W poniedziałek dnia 4 września r. b. o godz. 8-ej rozpoczną się normalne zajęcia.

Informacje i zapisy w Kancelarji szkoły „Promień" przy ul. Wiwulskiego 4 oraz ul. Witoldowej 35a.

Przedszkole „Promień" uruchomione zostanie w ciągu września rb.

— **Roczne Kursy Handlowe na księgowych — bilansistów.** Stow. Abs. Instytutu Nauk Handl. — Gosp. przy poparciu Polskiego Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Handl. i Ekonomicznej w Wilnie. — Wilno, Mickiewicza 18 (lokal Inst. Nauk H.-G.).

Infrom. i zapisy codz. 6—8 po poł.

Wykłady wieczorowe — Niezamożnym daleko idące zniżki.

WOJSKOWA.

— ZWOLNIENIE Z SZEREGÓW ROCZNIKA 1910-GO. W dniu 10 b. m. nastąpi zwolnienie z szeregów mężczyzn, urodzonych w roku 1910-ym, odbywających obecnie służbę wojskową.

Jednocześnie zostaną przeniesieni do rezerwy podchorążowie rocznika 1908-go i starszych.

GOSPODARCZA

— KOMISJA SZACUNKOWA DO WYMIARU PODATKU DOCHODOWEGO ZA R. 1933 W bieżącym miesiącu wznowiona zostanie działalność Komisyj Szacunkowych. Przystapią one do wymierzania podatku dochodowego za rok 1933, posługując się norma średniej zyskownoci z roku ubiegłego.

Komisje szacunkowe będa urzędowały przy poszczególnych urzędach skarbowych.

RÓŻNE.

— KOLIZJE Z PRZEPISAMI ADMINISTRACYJNEMI. Władze administracyjne w ciągu ubiegłego miesiąca zanotowały na terenie Wilna 1758 wykroczeń przeciwko obowiązującym przepisom administracyjnym Najwięcej kolizji z przepisami notują kroniki policyjne z powodu opilstwa i zakłócenia spokoju publicznego.

— **Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości,** że z dn. 4 września 1933 r. autobusy na linji Nr. 2 kursować będą jak dawniej przez ul. Jagiellońską, omijając ul. Gdańską i Wileńską.

— BILANS PRACY POGOTOWIA. W ub. miesiącu pogotowie ratunkowe interwenjowało w 705 wypadkach, z tego na miasto wyjazdów było 303.

W porównaniu z miesiącem poprzednim ilość wypadków nieznacznie się zmniejszyła.

— **W najbliższych dniach nastąpi otwarcie Lecznicy** Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej w Wilnie, przeniesionej z ulicy Wileńskiej Nr. 28 do własnego gmachu przy ul. Miekiewicza 33-a.

Lecznica znacznie rozszerzona, w całości zreorganizowana, zostaje uposażona w nowoczesne urządzenia Elektro — i Wodoleczniictwa i wszelkie najnowsze instalacje dla wygody pacjentów — posiadając w poszczególnych salach sygnalizację świetlną, telefony, radjoprzewody do każdego łóżka, elektro — grzejniki, oraz dopływ gorącej i zimnej wody.

Wykwintne i nowoczesne urządzenie zakładu pozwala go zaliczyć do pierwszorzędnych w kraju. Przyjęcia chorych zaczną się od 4 bm.

Naczelną dyrekcję zakładu objął dr. Witold Legiejko.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Londyn 28,48 — 28,18. Nowy York 6,29 — 6,21. Paryż 35,12 — 34,94. Szwajcarja 173,13 — 172,27. Berlin w obr. pryw. 213,00. Tend. niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 83 — 84 Lilpop 11,50. Tend. niejednolita.

DOLAR w obr. pryw. 6,28.

RUBEL złoty: 4,70.

Pożyczki polskie w N. Yorku: Dolarowa 70. Dillonowska 71. Stabiliz. 71,25. Warszawska 45. Śląska 46,50.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dn. 1. 9. 1933 r.

za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto zbierane nowe, waga 675 — 693 g/l — 14,24 — 15. Pszenica zbierana nowa 22,50. Mąka pszenna 0000 A. luks. 36,50 — 40. Żytnia 55 proc. — 25 — 26. Żytnia 65 proc. — 21.

Ceny orjentacyjne: Owies jednolity nowy 14 — 14,50. Owies zbierany nowy — 13 — 13,50. Mąka żytnia sitkowa 18. Razowa 18. Razowa szatrowana 19. Otręby żytnie 9. — Pszenne cienkie — 9,50. Jęczmienne 8,50. — Kasza gryczana 1/1 palona 38. Kasza gryczana 1/2 palona 35. Kasza biała 35. Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 — 24. Owsiana 50 Siano 5. Słoma 4,50.

Len bez zmian.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „LEN" — „POLSKA KREW".** Dziś, w dalszym ciągu barwne widowisko, składające się z pokazu — rewji „LEN" w wykonaniu B. Halmirskiej, L. Wołłejki, Z. Rewkowskiego i zespołu baletowego, oraz trzyaktowej melodyjnej operetki Nedbala „Polska Krew", która wywołuje entuzjazm publiczności. Efektowne tańce polskie na tle malowniczych dekoracyj — tworzą piękną i godną widzenia całość. Początek o godz. 8 w. Ceny miejsc od 25 gr

— **„Z pałacu do cyrku" W. Stanisławskiej.** Już dziś w sobotę o g. 4 po poł. i jutro w niedzielę o g. 12,30 ujrzą dzieci i młodzież to nadzwyczaj ciekawe w treści i barwne w tańcu, kostjumach i dekoracjach widowisko, o dziwnych losach Marjolki, Tima, Toma, Biba i poczciwej niani Witusiowej. I długo potem opowiadać sobie będą niezwykłą historję tajemniczego zniknięcia małej Lilusi. —

— **Gościnne występy Marjusza Maszyńskiego.** Dziś w sobotę dnia 2 września o g. 8 m. 30 w. w Teatrze Letnim premjera współczesnej komedji p. t. „Tak a nie inaczej", w której gościnnie wystąpi jeden z najświetniejszych artystów polskich Marjusz Maszyński. Atrakcją tych występów jest to, że ten znakomity aktor ukaże się w swej własnej komedji życiowej — przyjętej z uznaniem niejszych artystów polskich Marjusz Maszyńskiego będzie utalnetowana aktorka warszawska p. Mira Grelichowska znana publiczności wileńskiej z występów zeszłorocznych.

— **Otwarcie Teatru — Kina „Rozmaitości". — Sala Miejska, Ostrobramska 5.** Dziś w sobotę dnia 2 września 1933 r. otworzy swe podwoje nowa placówka artystyczna Teatr — Kino „Rozmaitości". Na pierwszą premjerę Dyrekcja Teatru — Kina wybrała arcywesołą komedję 2-aktową J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik" w świetnej obsadzie z pp.: S. Zielińską, N. Wilińską, St. Janowskim, M. Bieleckim, St. Martyką, B. Borskim i A. Czaplińskim. II część wypełni dźwiękowiec obyczajowy ilustrujący gorączkowe życie portu p. t. „Noce portowe". Aby dać możność taniej rozrywki dla szerszych warstw społeczeństwa ceny miejsc na 1 seans balkon od 25 gr., parter od 49 gr., na następne seanse balkon od 45 gr. i parter od 70 gr.

NA WILEŃSKIM BRUKU

JAK WALIĆ, TO WALIĆ.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Finna 7 w mieszkaniu A. Krupowicza wynikła kłótnia pomiędzy nim a żona.

Podniecony Krupowicz począł demolować mieszkanie i tłuc szyby. W czasie tej „pracy" tak mocno pokaleczył sobie rękę, iż zaszła potrzeba niezwłocznego zawezwania na miejsce wypadku pogotowia ratunkowego, które przewiozło go do szpitala św. Jakóba na wydział chirurgiczny. (c).

NA BRUKU.

Na rogu licy Gimnazjalnej i Ofiarnej rozlokowała się wczoraj pod gołem niebem rodzina Garynowa Józefa, którą wyeksmitowano przed kilku dniami z mieszkania przy ul. Dolnej 56.

Rodzinę umieszczono w schronisku dla wyeksmitowanych. (c).

SPRYTNA KRADZIEŻ.

Wczoraj wieczorem do sklepu p. Antoniego Waltera (Dominikańska 13), wstąpił jakiś elegancko ubrany osobnik w towarzystwie przystojnej damy, rzekomo w celu nabycia jakichś towarów. Przystojna klijentka nawiązała ciekawą rozmowę z właścicielem sklepu. Po pewnym czasie „małżeństwo" coś nabyło i opuściło sklep. Dopiero po ich odejściu właściciel skonstatował kradzież 500 zł.

Wszczęty niezwłocznie pościg nie dał narazie wyniku. Dopiero powiadomiona o wypadku policja zatrzymała sprawcę kradzieży. Jest to podobno znany szopenfeldziarz poszukiwany przez władze policyjne szeregu innych miast. (c).

PIJANY DOROŻKARZ STRATOWAŁ STARUSZKĘ.

Wczoraj w południe na ulicy Końskiej tuż przy Sali Miejskiej pijany dorożkarz wjechał na przechodzącą jezdnią 62-letnią Lucję Borgerdową.

Kobieta została stratowana przez konia. awezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie b. ciężkim (z oznakami wstrząsu mózgu) do szpitala Św. Jakóba.

Dorożkarz w czasie powstajego zamieszania zdołał zbiec. (c)

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie

Śmiertelny zabieg za 30 złotych.

Pewnego dnia do szpitala św. Jakóba przywieziono żonę urzędnika panią Aleksandrę F. z ciężkiemi objawami zakażenia krwi. Chorą przywiózł mąż, zaniepokojony tembardziej, że żona nie chciała mu wyjaśnić przyczyny choroby.

Stan chorej był beznadziejny. Ordynat szpitala św. Jakóba dr. Paszkiewicz stwierdził zakażenie krwi z powodu nieudolnego zabiegu poronienia.

Pani F., przeczuwając śmierć, opowiedziała o swej tragedji. Miała sześcioro dzieci. Pewnego dnia poczuła, że zostanie matką siódmego. Ciężkie warunki finansowe podsunęły jej, jak się jej zdawało, zbawczą myśl. Postanowiła spędzić płód.

Było to w trzecim miesiącu. Drogą otwartą nie mogła prosić o to żadnego lekarza. Udała się więc do znachorki Jadwigi Tomaszewiczówny na ul. Belinę 1.

Znachorka zgodziła się na propozycję i pobrała 30 złotych.

Po zabiegu pani F. dostała zakażenia krwi.

Zmarła w szpitalu św. Jakóba.

Znachorka Jadwiga T. stanęła przed sądem.

Jadwiga T. jest panną, z zawodu robotnica — ma lat 39. Jest wykluczone oczywiście, by mogła posiadać jakiekolwiek wiadomości z dziedziny medycyny. Policja wydaje o niej opinję ujemną. Są podejrzenia że uprawiała swój proceder już od dłuższego czasu. Miała podobno wiele klientek. W mieszkaniu jej znaleziono dużo ziół, przeznaczonych właśnie dla tego zabiegu.

Pani F. była kobietą inteligentną. Zdawała niewątpliwie sobie sprawę z umiejętności i odpowiedzialności znachorki. Mimo to jednak powierzyła jej swoje życie. Musiały być bardzo poważne te pobudki, które skłoniły ją do tego. I w tem właśnie tkwi tragedja klijentek przeróżnych znachorek.

Sąd ukarał surowo Jadwigę T. Skazał ją na karę dwuletniego więzienia.

Włod.

Przetarg.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza przetarg nieograniczony na zwózkę węgla i drzewa do gmachu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, ul. Słowackiego 14.

Warunki przetargu i warunki ogólne, oraz bliższe szczegóły, są do obejrzenia w Wydziale Drogowym D. O. K. P. w Wilnie ul. Słowackiego 14, drugie piętro, pokój Nr. 3 w dnie urzędowe w godzinach od 9 do 12.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji do godziny 12 dnia 25 września 1933 r.

Wadjum w wysokości 50 zł., winno być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu w Kasie Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji, kwit zaś o złożeniu wadjum winien być dołączony do oferty.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Wilnie.

E. KOBYLIŃSKA. 38

ZŁOTE SCHODY.

Po krótkim zamęcie konwój rozpłynął się w dalszych ubikacjach, a dziewczyna osunęła się na ławkę, ziewając w sposób, nielicujący z kamienną godnością. Ale była w tej chwili tylko ogromnie zmęczona małą osóbką, która nadomiar złego poczuła się głodną. Wzruszenia nie pozwoliły jej zjeść kolacji, ani przełknąć nie na balu, a sytaucja obecna wykluczała skorzystanie z zapasów, które sobie przygotowała na dzisiejsze śniadanie. Ludka właśnie poważnie zaczęła się zastanawiać nad kwestją odżywiania aresztantów nad możliwością śmierci głodowej, gdy myśl jej zwrócili w inną stronę coraz nowi wchodzący urzędnicy. Tupali nogami, trąbili w chustki do nosa, skrobali się po szyi, przerzucali sobie hałaśliwe zdania, jak ciężkie, niezgrabne piłki, aby nareszcie zasiąść ociężale przy stolikach. Ktoś w drugim pokoju stuknął w liczydła i rozpoczął się szary dzień monotonnej pracy. Na aresztowaną nikt nie zwrócił uwagi. Należała ona właśnie do kłopotliwej szarzyzny urzędowego dnia. Zresztą nikła figurka, otulona w bronzowe paletko nie rzucała się w oczy. Jedna jeszcze plama na brudnaw j ścianie — nic więcej... Lecz wkrótce dziewczyna, osłabiona dusznością i wyczekiwaniem, odpięła futrzany kołnierzyk i odrzuciła wtył kapturek. Dziecinna jej twarz nie umiała uporać się z nurzącą godnością, zato była wyraźnie i zwyczajnie... nadąsana. Od gorsu oderwały się zwiędłe chryzantemy. Na białej szyi zamigotał złotem medaljonik. Powoli ostrożnie spojrzenia urzędników skierowały się w stronę drobnej postaci na ławie. Popełzły szepty od biurka do biurka. Szare „dzisaj" wyłoniło z głębi chwil, pokrytych pajęczyną bezmyślności coś odmiennego, coś niewygodnie zastanawiającego. Ludka wprost raziła tutaj odrębnością swoją, niepokoiła odbieganiem od szablonu... Była inna. Poruszyła senne umysły iskrą ciekawości. Jakiś brodacz spoglądał w jej stronę z wyraźnem rozczuleniem i spędził parę minut z obsadką w zębach na niemej kontemplacji... Gdy się ocknął z zachwytu, wpakował sobie w usta kiełbaskę i oderwał połowę, zagryzając chlebem. Ludka poczuła, że pozycja wzniosłej męczennicy narodowej zaczyna jej mocno dokuczać. Na widok jedzenia przełknęła ślinę i błysnęła rozgniewanemi oczyma na gapiów. A gdy Ludka wpadła w złość, to już zuchwałość jej była gotowa na wszystko.

Czy długo mam tu siedzieć? — zawołała niezwykle dźwięcznie i świeżo w tej urzędowej ciszy. — Bo jestem zmęczona i głodna. — Zafalowała cisza nad biurkiem. Trysnęły z niej śmiechy. Ktoś chrząknął wyzywająco... Ktoś się odezwał:

— Kto chce politykować, musi być na wszystko przygotowany!

— Co wy? Co wy, Nikita Michajłowicz? Daliby spokój — odezwał się brodacz, wydobywając drugą kiełbaskę. Nie należy zamorzyć dziewczynki. Czyż to ona choćby dorosła? Moja Masza większa będzie!

To mówiąc, śpieszył już z ułożonem na gazecie śniadaniem. Ta niespodziewana dobroć zwilgotniła oczy Ludki. Złość ścichła nagle i przybladła godność narodowa, gdy dziewczyna zapytała cicha, walcząc uporczywie ze łzami:

— Nie wie pan, zaco jestem aresztowana?

— Nie mogę wiedzieć!

Ludka zawstydziła się swego zapytania i chwilowe przygnębienie zagryzła mężnie chlebem. Jadła ze spuszczonemi oczyma, czując na sobie ciągłą, milczącą obserwację, która wprawiała ją w coraz większe zakłopotanie.

Po niejakimś czasie za drzwiami rozległy się pewne, silnie, dzwoniące kroki. Drzwi się otwarły z usłużnem skrzypnięciem i do pokoju wpadł tęgi umundurowany mężczyzna. Cisza w pokoju stanęła na baczność i sztywnym ukłonem urzędników powitała wchodzącą władzę. Rewirowy złożył w stronę błyszczących guzików czołobitny raport. Ludka przełknęła bicie serca gdzieś w zaschłem nagle gardle i zniosła bez zmrużenia oka szybkie spojrzenie naczelnika, który zadzwonił krokami w stronę telefonu.

— Zatrzymano kobietę? Co robić? Aha! Tak toczno!.. Da... da... słyszała Ludka.

Domyśliła się, że chodzi o nią, a słowo „kobieta" wydało jej się niezmiernie zabawnem w zastosowaniu do jej osóbki. Nikt jej tak nie nazwał dotychczas. Nerwowe usposobienie poddawało się z łatwością nastrojom i oto nagle ogarnęła ją iście wisielcza wesołość. Rozbłysłemi oczyma powitała umundurowanego pana, który dźwięknął przed nią ostrogami, rzucając niedbale wyrazy.

— Was odwiozą „w Rożdziestwienską czast". Sobirajtieś!

Wstała więc i okrycie opadło jej z ramion. Schyliła się zwinnie podnosząc je z podłogi i zaświeciła złotemi włosami w słonecznej smudze, która ośmieliła się rozpylić urzędowe powietrze w tym dusznym pokoju. Wionęły balowe falbanki, zaszumiała szarfa jedwabna i w szarych oczach oficera zamigotało pewne zdziwienie.

— Wy takkk z domu? — zapytał z pozorną obojętnością.

— Nie... z balu — wyjaśniła chłodno Ludka. Niech pan będzie tak łaskaw i pozwoli mi się przebrać — zadzwonił ciepły miły głos dziewczyny. Pan rozumie, że w takiej sytuacji... i w balowym stroju...

— Hm! — naczelnik zastanowił się chwilę, trzymając w garści podbródek.

— Rzeczywiście wy... tego... nie po formie. Das...s...s... Rzeczywiście... Cóż?... Możnaby...

Tu spojrzał na nią zgóry, a potem zwrócił się w stronę czujnych na jego skinienie podwładnych

— Nus...s...s... Ko może przynieść tej panience suknię z jej pokoju?

Kilka głosów z pomiędzy stołów wyraziło usłużną gotowość.

— Jabym chciała, żeby ten pan poszedł — rzekła nagle Ludka, wskazując śmiało na brodacza.

— Ot jak? Nu, ładno! Gdzie klucz od pokoju? A... jest? Nu, tak prędzejże idźcie!

Brodacz wysłuchał potrzebnych wskazówek i wyszedł śpiesznie. Ludka znowu czekała z miną obojętną i spuszczonemi oczyma, opierając się senności, która spełzała na nią z nudnych ścian kancelarji

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.